Magdalena Kiełkowicz

Problemy etyki środowiskowej w kontekście efektywnego zarządzania środowiskiem

Zarządzanie. Teoria i Praktyka nr 2 (8), 39-46

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Magdalena Kiełkowicz
Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Zarządzanie. Teoria i Praktyka 2/2013
ISSN 2081-1586
str. 39-46

Problemy etyki środowiskowej w kontekście efektywnego zarządzania środowiskiem /

The problem of environmental ethics in the context of effective management of the environment

Adres do korespondencji:
Magdalena Kiełkowicz
Instytutu Filozofii i Socjologii,
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji
Narodowej w Krakowie
e-mail: magdalenakielkowicz@gmail.com

Abstract

In the article I focus on the problems discussed in environmental ethics, yet in the context of environmental management. I briefly outline both anthropocentric and non-anthropocentric conceptions, however emphasizing the latter. According to me, environmental ethics should become a theoretical base for managers working in the field of environmental protection since it really could improve their effectiveness.

Key words: **effective management of the environment, environmental ethics, anthropocentric ethics, non anthropocentric ethics**

Wprowadzenie

Środowisko naturalne było od zawsze postrzegane jako dobro o charakterze ekonomicznym. Relacja między jego elementami, a człowiekiem oparta była w punkcie wyjścia na relacji popytu i podaży, tzn. gdy pojawia się popyt ze strony człowieka, zwiększa się i podaż w postaci większego wykorzystania zasobów naturalnych. Pierwsze sygnały świadczące o potrzebie zmiany tego stanu rzeczy pojawiają się już w latach 50. i 60. XX wieku, jednak sytuacja zmieniła się zasadniczo w latach 70., gdy kryzys środowiskowy przestał być jedynie mglistym i oddalonym problemem, lecz stał się realnym zagrożeniem. Wtedy też okazało się, że podaż dóbr naturalnych może mieć swój koniec, a wraz z nim w istotny sposób mogłoby się zmienić życie człowieka. Wtedy też filozofowie i etycy rozpoczęli próby przeformułowania dotychczasowych pojęć charakterystycznych dla instrumentalnego traktowania przyrody. Postacie takie jak Aldo Leopold, Arne Naess, Rochard Routley i wiele innych, wprowadzają nas w nowy obszar refleksji, w której ochrona środowiska naturalnego jest podejmowana nie tylko i wyłącznie dla korzyści człowieka, ale brane są również pod uwagę interesy innych uczestników ekosystemu oraz sam ekosystem. Praktycznym tego efektem jest chociażby ochrona zagrożonych gatunków roślin i zwierząt, ochrona lokalnych ekosystemów, czy ponawiane pytania o zasadność niektórych badań – wiwisekcji. W podtekście tej refleksji zawsze pojawia się pytanie o miejsce człowieka w relacji do otaczającego go świata. Należy jednak pamiętać, że nie jest to problem czysto teoretyczny. Uważam, że cele etyki środowiskowej należy rozpatrywać w świetle jej źródła. Jeżeli spojrzymy na przyczynę skierowania się refleksji etycznej w kierunku, który do tej pory nie był jej przedmiotem (dotychczas przedmiotem był tylko człowiek), to uzyskamy pełniejszy obraz celów, dla których to rozszerzenie zostało dokonane. Są tu dwie przyczyny. Pierwsza, i jak się wydaje nadal najważniejsza, to rozpoznanie narastającego kryzysu środowiskowego, druga to szybki rozwój nauk biologicznych, a w szczególności teorii ewolucji, etologii i ekologii (Piątek 1998: 8). Rozwijając ten problem należy powiedzieć, że postępująca destrukcja świata przyrody, nadciągający, a lokalnie już doświadczany kryzys ekologiczny zmusza do intensyfikacji i integracji wysiłków organizacyjnych całych społeczeństw, działań systemowych oraz poszukiwania różnych sposobów powstrzymania niekorzystnych procesów i naprawy tego, co zostało skażone i zdewastowane (Tyburski 2006: 7).

Jak widzimy, etyka środowiskowa rodzi się w wyniku dostrzeżenia szeregu faktów, pewnego stanu rzeczy, który zasługuje na negatywną ocenę. W tym kontekście etycy środowiskowi starają się określić pożądany sposób odnoszenia się człowieka do przyrody, który będzie nastawiony na zmianę faktycznego stanu rzeczy. Zgodnie z tym założeniem cele etyki środowiskowej powinny być sformułowane również w odniesieniu do działań społecznych, politycznych oraz ekonomicznych. W tym stanie rzeczy zarządzanie środowiskiem przyrodniczym ma kluczowe znaczenie. Skuteczność tego zarządzania, uwzględniającego problemy środowiskowe, jest zależna jednak od społecznej wrażliwości oraz postaw i zachowań w zakresie zrównoważonej konsumpcji oraz ochrony środowiska. Dlatego stałe pogłębianie wiedzy i kształtowanie potrzeb w zakresie szeroko pojętej ekologii powinno być celem działań menedżerów wszystkich szczebli i specjalności. Wydaje się jednak, że dla większości i menedżerów i uczonych zajmujących się tematyką zarządzania, w tym zarządzania środowiskiem, problemy etyczne pozostają ukryte, choć niejednokrotnie stanowią podłoże ich działań.

W niniejszym artykule zaprezentowane zostaną główne tematy, jakimi zajmuje się etyka środowiskowa, niektóre zagadnienia z zakresu działań menedżerskich względem środowiska przyrodniczego, efektywności zarządzania środowiskiem w aspekcie koncepcji zrównoważonego rozwoju (o charakterze polemicznym). Inspirację do jego napisania zaczerpnęłam między innymi z idei rozważanych w dyskusjach na seminariach w ramach kursu Ecopolosophy can change the world?, organizowanym przez CEMUS--CEFO (Centre for Environment and Development Studies-CEMUS Research Forum, Uppsala, Szwecja), w których uczestniczyłam w maju 2014 roku.

Współczesne wyzwania dla menedżerów a problematyka etyki środowiskowej

Problem menedżerstwa można tu rozpatrywać w dwu aspektach; kim jest i jaki powinien być menedżer oraz jakie sfery ludzkiej aktywności obejmuje to zagadnienie. Uważa się, że rozwój społeczeństw przemysłowych powoduje rozwój menedżeryzmu. Zjawisko to istnieje nie tyle w wymiarze „rządzenia" ile w wymiarze konieczności zastosowania menedżerskiego myślenia przy wykonywaniu wielu, niekoniecznie „czysto zarządczych" zajęciach zawodowych oraz w wielu dziedzinach, które dotychczas i w dużej mierze obecnie są domeną działań organizacji państwowych i społecznych. Myślenie menedżerskie obejmuje nie tylko edukację, kulturę, sport, ochronę zdrowia itp., ale również administrację publiczną, gdzie nieodzownie trzeba spełniać warunek sprawności menedżerskiej – skuteczność w osiąganiu celu organizacji (Koźmiński 2008: 10). Przedmiotem działań menedżerskich jest obecnie i środowisko przyrodnicze. Zarządzanie środowiskiem oznacza zarządzanie użytkowaniem, ochroną i kształtowaniem środowiska, czyli zarządzanie ochroną środowiska w szerokim tego słowa znaczeniu – w procesach produkcyjnych oraz w czasie pozaprodukcyjnej aktywności społeczeństwa i pojedynczych osób w aspekcie procesów realnych i regulacyjnych (Poskrobko 2012: 10).

Powstaje pytanie – jakie miejsce ma obecnie lub powinna zajmować etyka środowiskowa w etyce menedżerskiej? Istnieje szereg trudności w stosowaniu pojęć i zagadnień etycznych w wykonywaniu obowiązków menedżerskich. Dotyczą one nie tylko stwierdzenia, że menedżer powinien działać zgonie z pewnymi normami o charakterze moralnym, ile dokładnego określenia, co jest moralne a co nie, w różnych sytuacjach (Kietliński 2005: 268). Problemem może być tu chociażby wielokulturowość czy lokalność występowania pewnych norm z jednej strony, a tendencja do unifikowania i uniwersalizowania niektórych norm etycznych wraz z procesem globalizacji. Obok tych tendencji możemy i powinniśmy jeszcze mieć na uwadze normy, które z uwagi na swój podstawowy charakter jakby nie poddają się zarządzaniu. Obecnie jednak, wydaje się, że coraz bardziej dominują te problemy etyczne, które powstają w związku działalnością gospodarczą człowieka i skoncentrowane są na zarządzaniu ochroną środowiska. Istnieje potrzeba ustalenia jakby na nowo hierarchii wartości, czyli przedmiotów i przekonań determinujących działania, w tym zwłaszcza działania menedżerów, powszechnie pożądane w społeczeństwie, odnośnie środowiska przyrodniczego. Tradycyjnie, w świadomości społecznej i indywidualnego człowieka, czołowe miejsce w omawianej hierarchii zajmuje właśnie on oraz ludzie w ogóle (Piwowarski 2012: 27). Czy jednak obecnie jest to w pełni aktualne podejście? Rozważania o charakterze aksjologicznym są ważne nie tylko dla ukształtowania postawy moralnej osób – profesjonalistów menedżerów, ale również dla kultury organizacyjnej, którą wytwarzają kolektywnie w swoim środowisku (Piwowarski 2012: 75). Istnieje w związku z tym potrzeba przystosowania metodologicznego nauki o zarządzaniu do specyfiki aksjologicznego myślenia także o środowisku przyrodniczym, potrzeba interdyscyplinarności podstaw teoretycznych zarządzania, twórczej adaptacji do metod i pojęć sfery zarządzania, kategorii, pojęć i metod opracowanych w ramach innych dyscyplin naukowych. Wydaje się, że taką dyscypliną o wspomagającym charakterze jest przede wszystkim etyka środowiskowa. Jej rola istotna jest zwłaszcza na poziomie formułowania zasad ekorozwoju w tym zasady ekologizacji gospodarki, tj. integralności systemu ekologicznego, gospodarczego i społecznego (Waloszczyk 2004), co może być przedmiotem decyzji na najwyższych szczeblach zarządzania

Etyka jest częścią nauk filozoficznych, które charakteryzują się wysokim stopniem abstrakcji. Jednak w odróżnieniu od refleksji ontologicznej czy epistemologicznej, ma ona charakter praktyczny. Jej przedmiotem jest przecież ludzkie działanie. Nie każdy rodzaj działania będzie jednak interesował etyka. Chodzi o taką działalność ludzką, która jest podejmowana z uwagi na pewne wartości oraz chęć ich realizacji. Taką wartością jest środowisko, a rozważania etyczne nad środowiskiem jako wartością są domeną etyki środowiskowej. Interesujący nas termin 'środowisko' w szerokim znaczeniu oznacza ożywione i nieożywione części przyrody, zarówno stworzone przez człowieka jak i te, które pozbawione są śladów ludzkiej ingerencji. Posługując się nazwą „etyka środowiskowa", mamy zatem na myśli taki rodzaj etycznej refleksji, której przedmiotem jest w pierwszej kolejności środowisko przyrodnicze. „Etyka środowiskowa to ta część filozofii ekologii […], której przedmiotem są wartości, normy i imperatywy regulujące stosunek człowieka do jego przyrodniczego otoczenia, analizowane i projektowane z perspektywy celu ograniczenia instrumentalnego i utylitarnego traktowania świata przyrody oraz akceptacji przez człowieka poza użytkowego dobra obiektów naturalnych" (Papuziński 1998: 6).

Etyka środowiskowa nie jest jednolitą dyscypliną nauki. Istnieją przynajmniej dwa główne nurty jej ujęcia – antropocentryczny i nieantropocentryczny. Podejście antropocentryczne zakłada hierarchiczny porządek świata, w którym to człowiekowi przyznany zostaje szczególny status moralny. Ten zaś opiera się, jak stwierdził Hołub, na „podkreśleniu faktu, że to człowiek, na mocy swoich władz racjonalnych i wolitywnych, organizuje i wykorzystuje istniejące środowisko naturalne. Jest on postawiony w centrum naturalnego świata ponieważ tylko on posiada zdolność, aby objąć świadomością swoją relację do środowiska (2005: 48). Na podstawie takiego założenia w sferze aksjologicznej przyjmuje się, że środowisko ma przede wszystkim wartość instrumentalną czyli istnieje „dla człowieka", zaspokajając jego potrzeby estetyczne, fizyczne, ale także duchowe. Ich zaspokajanie nie musi wiązać się jednoznacznie z dewastacją środowiska naturalnego. Punktem wyjścia dla teorii antropocentrycznych nie jest pogląd, zgodnie z którym dewastacja jest w jakiś sposób uzasadniona lecz jedynie pogląd, że wartościowanie jest dokonywane tylko przez człowieka (human-generated) i w konsekwencji na nim się skupia (human-focused). Można tu dokonać dalszego rozróżnienia na antropocentryzm, jako „ludzki sposób doświadczania świata, czyli właściwy człowiekowi sposób obserwacji, poznania i wartościowania zadany przez filogenetycznie wypracowane struktury poznawcze" (Piątek 1998: 11) oraz homocentryzm rozumiany jako założenia, że człowiek ma nieograniczone prawo korzystania z surowców naturalnych i przestrzeni życiowej, gdyż przyroda została stworzona lub wyewoluowała właśnie dla niego (Piątek 1998: 11).

Krytyka antropocentryzmu opiera się w głównej mierze na przekonaniu, że postawa ta prowadzi do zezwolenia na niszczenie środowiska przyrodniczego, czy też, że wręcz promuje ona destruktywne wykorzystanie dostępnych bogactw naturalnych dla osiągnięcia określonych zysków przez istoty ludzkie. Pozwalając na instrumentalne traktowanie środowiska, pozwala się na zmiany, których dalekosiężne konsekwencje nie są do przewidzenia. Postawa antropocentryczna nie jest jednak obciążona z konieczności tego rodzaju konsekwencjami i może także dążyć do pozytywnej zmiany w relacji człowieka i środowiska przyrodniczego. Można jednak wciąż mieć wątpliwości – szczególnie dla samego antropocentryzmu doniosłe, gdyż praktyczne – czy działania prośrodowiskowe uznające przede wszystkim ludzki punkt widzenia (*human judgment from a human viewpoint*) mogą przynieść jakieś rzeczywiste, odpowiednio daleko idące zmiany. Problem ten omówię poniżej w kontekście zrównoważonego rozwoju.

Aby zobrazować sposób myślenia i argumentację stanowisk nie antropocentrycznych pozwolę sobie przywołać pewien ciekawy eksperyment myślowy zaproponowanego w latach 70. przez Richarda Sylvana. Pozwala on ujrzeć kwestię relacji człowieka i przyrody w realnie niespotykanej ostrości. Eksperyment ten określa się jako „argument ostatniego człowieka". Sam eksperyment ma wiele rożnych wariantów, jednak w tym momencie wybiorę jeden z nich, ten, który najciekawiej przybliży nam problematykę etyk nie antropocentrycznych. Rozważmy sytuację, w której za sprawą wielkiej katastrofy przy życiu pozostaje jeden człowiek. On również rychło umrze – z czego sam zdaje sobie sprawę – a po jego śmierci nie pozostanie nikt, dla kogo miałaby istnieć przyroda. W umyśle tej osoby pojawia się pomysł, aby jeszcze przed śmiercią zniszczyć dla zabawy całą otaczająca go przyrodę (przyjmijmy, że ma ku temu środki). Pytanie jest następujące: czy czyn tego człowieka będzie moralnie zły? Czy w ogóle będzie miał kwalifikację moralną? W tym przypadku zawodzi argumentacja antropocentryczna. Skoro bowiem zakładamy, że nigdy już nie będzie na świecie człowieka dla którego przyroda miała istnieć, któremu miała by być w jakikolwiek sposób użyteczna, czy z uwagi na dobrostan którego powinna być chroniona, to w takim razie całkowite jej zniszczenie nie może być czynem ocenianym jako nieodpowiedni, niemoralny bądź po prostu zły. Jednak niektórzy uważają, że swoista intuicja moralna podpowiada nam, że ów ostatni człowiek nie powinien tego robić, tzn. nie powinien niszczyć wszystkiego, co go otacza. Tak więc etyki nieantropocentryczne zakładają, po pierwsze, że uprzywilejowana pozycja człowieka jest nieuprawniona. Po drugie, postulują nadanie

moralnego statusu istotom pozaludzkim bez względu na interes człowieka. Poglądy te wiążą się z pewną interpretacją Darwinowskiej teorii ewolucji. Spoglądając na człowieka i całą rzeczywistość z tej perspektywy dostrzegamy, że „każdy byt jest w równej mierze zaawansowany. Wszystkie mają za sobą trzy miliardy lat ewolucji od wspólnych bakteryjnych przodków. Nie ma nic takiego jak wyższe formy życia, niższe zwierzęta […]. My, ludzie, i nasi najbliżsi biologiczni kuzyni, nie jesteśmy wyjątkami – jedynie niedawno pojawiliśmy się na tej scenie ewolucji" (Margulis 2000: 11). Oznacza to, że poznawcze zdolności człowieka – nawet jeśli zgodzimy się, że nie mają sobie równych wśród innych stworzeń – nie powinny wiązać się z nadaniem mu wyjątkowego statusu moralnego. Każda istota w ramach ewolucji ma wyznaczone, właściwe dla swojego gatunku dobro, które musi realizować. Realizacja dobra przez człowieka będzie wiązała się z wykorzystaniem rozumu, tak jak realizacja dobra przez innych uczestników środowiska przyrodniczego będzie związana z wykorzystaniem specyficznych dla ich gatunku właściwości. Tak jak człowiek wykorzystuje dla realizacji swojego dobrostanu ów niepowtarzalny intelekt, tak nietoperz wykorzystuje swą niepowtarzalną echolokację. Hierarchizowanie tych własności jest jednak niemożliwe. Nie sposób utrzymywać – powiedzą przedstawiciele nieantropocentrycznych teorii – twierdzenia, że intelekt jest czymś lepszym, ważniejszym, donioślejszym niż owa przykładowa echolokacja. I co miałoby mianowicie służyć w takiej hierarchii za kryterium?

Rozróżnienie antropocentryzmu i nieantropocentryzmu nie wystarczy. W obrębie nurtu nieantropocentrycznego spotykamy bowiem stanowiska różniące się nie tylko na poziomie szczegółów, lecz – jak się zdaje – wciąż w jakiejś warstwie zasadniczej. Systematyka zaproponowana m.in. przez Marka Bonenberga (Bonenberg 1992, s.13) i Clare Palmer (Palmer 2002, s.15) wyróżniają biocentryzm (ewentualnie indywidualizm) oraz holizm. W **tabeli** zaprezentowano systematykę etyki środowiskowej wraz z kilkoma podstawowymi założeniami:

Jak wskazuje Marek Bonenberg przyjęcie „biocentrycznego poglądu na przyrodę powoduje, że podmiot moralności postrzega wszystkie ożywione przedmioty tak, jak wcześniej postrzegał innych ludzi, a więc jako przedmioty, posiadające wartość wewnętrzną" (Bonenberg 1992: 13). Przyjęcie tegoż ujęcia wiąże się także, jak wskazuje Piątek, z uznaniem następujących tez:

1. Nie ma przepaści między człowiekiem a innymi istotami żyjącymi, gatunek ludzki jest takim samym elementem biosfery jak inne gatunki istot żywych;
2. Człowiek nie jest ponad przyrodą ani poza przyrodą, lecz stanowi jej integralną cześć;
3. Każda istota stanowi wartość per se, tzn. w sposób dla siebie właściwy realizuje dobro;
4. Gatunek ludzki nie jest wyższy w stosunku do pozostałych istot żywych, a nasze pojawienie się na Ziemi nie jest celem ostatecznym trwającego nadal procesu ewolucji (Pikus 1997: 54).

Tabela. Ogólna systematyka etyki środowiskowej

Etyki antropocentryczne (w znaczeniu: homocentryczne)	Etyki nieantropocentrycze – holistyczne	Etyki nieantropocentryczne – indywidualistyczne (biocentryczne)
Przedmiotem moralnego odniesienia jest człowiek, zakres ochrony środowiska dotyczy tego, co jest konieczne i korzystne dla człowieka	przedmiotem moralnego odniesienia mogą być całe ekosystemy, złożone one całości	przedmiotem moralnego odniesienia jest każda istota czująca, na równi z człowiekiem, a poszczególne organizmy rozumiane są nie jako elementy ekosystemu, ale indywidua wyposażone w pewne prawa. (tzw. sentiocentryzm)

Źródło: opracowanie własne

W konsekwencji „przyjęcie biocentrycznego poglądu na naturę warunkuje przyjęcie postawy szacunku wobec każdego z przedmiotów ożywionych, której istotą jest to, iż przedmioty te uważane są przez podmioty moralności za godne szacunku (worthy of respect), co jest równoznaczne z przyznaniem każdemu z nich wartości wewnętrznej (inherent worth), a więc znaczenia moralnego" (Bonenberg 1992: 53). Według O'Neilla wartość wewnętrzna jest synonimem wartości nieinstrumentalnej (przynajmniej w jednej z interpretacji tego terminu). Znaczy to, że pewne byty posiadają wartość niezależnie od tego, czy miałyby one służyć realizacji czyjegoś dobra (O'Neill 1992: 3). Trudno jest jednak znaleźć w praktyce optymalne rozwiązanie sprawy konfliktu interesów, który może pojawić się między poszczególnymi organizmami. Jeżeli każde życie jest godne szacunku w równym stopniu, a co za tym idzie każdy organizm ma taką samą wartość, to nie ma sposobu, aby wskazać czy realizacja któregoś dobra jest istotna. Tak więc założenie biocentryzmu egalitarnego wymusza wprowadzenie dodatkowych reguł, które mogłyby regulować sytuacje rozbieżnych interesów. Taylor wprowadza zasadę samoobrony oraz zasadę proporcjonalności. Pierwsza zakłada możliwość podjęcia stosownego działania w celu ochrony własnej egzystencji. Druga wprowadzona została po to by rozstrzygać konflikty potrzeb różnej natury. Dla autora uzasadnione jest zaspokajanie potrzeb podstawowych kosztem innych istot (np. potrzeb biologicznych – jedzenie mięsa). Nieuzasadnione i sprzecznie z podstawowym twierdzeniem o szacunku dla natury wydaje się zaspokajanie potrzeb innych niż podstawowych, czyli takich, które nie prowadzą wprost do podtrzymania egzystencji,

np. posiadanie skórzanej torebki (dokładniej stanowisko Taylora opisała Piątek 1998: 75-104).

Pozostaje jednak ciągle problem zasobów naturalnych, które nie stanowią przyrody ożywionej, co dla etyka środowiskowego jest kwestią odrębnej argumentacji (chodzi tutaj przede wszystkim o całe ekosystemy, a nie o pojedyncze organizmy). Pytanie, czy człowiek może w nieograniczony i często dewastacyjny sposób z nich korzystać? Czy przyjmując nieantropocentryczne (biocentryczne lub holistyczne) koncepcje, moglibyśmy stworzyć lepszą argumentację za ochroną środowiska? Czy np. wyczerpywanie przez człowieka zasobów, chociażby energetycznych czy zasobów czystego powietrza, może być przedmiotem rozważań etycznych? Uważam, że w dalekiej konsekwencji można uzyskać pozytywną odpowiedź na te pytania. W pewnym zakresie odpowiem na nie w dalszej części artykułu, rozpatrując skuteczność obecnych założeń zarządzania środowiskiem inspirowanych założeniami zrównoważonego rozwoju.

Propozycje płynące z założeń etyki środowiskowej, dotyczące efektywnego zarządzania środowiskiem

Uważam, że wiedza z zakresu etyki środowiskowej wpływa pośrednio na sprawność i skuteczność zarządzania. Pośrednio poprzez to, co można nazwać świadomością ekologiczno-etyczną zarządzających i zarządzanych, czyli menedżerów i społeczeństwa. Zarządzając środowiskiem zarządza się w gruncie rzeczy ludźmi, ich działaniem. Bez czynnika budowania świadomości, w tym refleksji etycznej, system zarządzania środowiskiem może stać się po prostu mało efektywny. Tak więc menedżer po pierwsze powinien zdać sobie sprawę z tak zwanych (1) „cichych założeń" teorii dominującej, w obrębie której się porusza, oraz (2) powinien odnaleźć i wydobyć normatywne elementy postawy korzystnie wpływającej na wspierany przez niego proces.

Zacznijmy od pierwszego elementu – cichych założeń. Współczesna, wspierana instytucjonalnie odpowiedź na problemy środowiskowe wiąże się z rozwijaniem idei zrównoważonego rozwoju i jako taka zostanie tu poddana pewnego rodzaju krytyce z punktu widzenia skuteczności takiego zarządzania. Według oficjalnych ustaleń warunkiem rozwoju zrównoważonego jest takie kształtowanie relacji między gospodarką, społeczeństwem i środowiskiem, które nie naruszy zdolności środowiska do dostarczania jego usług dla ludzkości w przyszłości. Jak już wspomniano potrzeba zastosowania zasad zrównoważonego rozwoju zaistniała w wieku XX, ale samo pojęcie zdefiniowane zostało przez Carla von Carlowitza w 1713 roku i dotyczyło leśnictwa, a konkretnie – rozwoju drzewostanu. Współcześnie zrównoważony rozwój, według Światowej Komisji Środowiska i Rozwoju ONZ (1987), to „rozwój zaspokajający podstawowe potrzeby wszystkich ludzi, a jednocześnie dbający o ochronę, zachowanie i odnowę zdrowia i integralności systemów ekologicznych Ziemi, bez ryzyka, że potrzeby przyszłych pokoleń nie będą mogły być zaspokojone a granice wytrzymałości Ziemi zostaną przekroczone" (http://www.ekolobby.pl). W aspekcie cywilizacyjnym zrównoważony rozwój to proces poszukiwania, sprawdzania i wdrażania nowych, a nie powielanie już istniejących kierunków rozwoju gospodarczego, nowych, lepszych technologii i materiałów, nowych źródeł energii i sposobów komunikacji społecznej, a także nowych form gospodarczej aktywności człowieka (Nierzwicki 2006). Idea zrównoważonego rozwoju, przyjmuje więc, najkrócej rzecz ujmując, że powinno się dążyć poprzez szeroki zakres innowacji do równowagi między biosferą i antroposferą, środowiskiem przyrodniczym a światem ludzkim, i równowaga ta powinna zaistnieć dzięki wspieraniu dynamicznej harmonii trzech sfer – przyrodniczej, gospodarczej oraz społeczno -kulturowej. Z uwagi na ten dynamiczny charakter relacji między nimi, istotny w dyskusjach jest środek ciężkości, jaki położony zostanie na którymś z elementów. O tych możliwych ujęciach wspomina Piątek (2007: 6):

> *Jeżeli zrównoważony rozwój jest analizowany z punktu widzenia* ***sektora przyrodniczego*** [podkreślenie M.K. – przyp. Red.]*, to w polu semantycznym tego pojęcia na plan pierwszy wysuwa się ekorozwój, czyli podporządkowanie działalności społeczno-gospodarczej wymogom ochrony naturalnego środowiska* […].
>
> *Jeżeli jest analizowany z punktu widzenia* ***sektora gospodarczego*** [podkreślenie M.K. – przyp. Red.]*, to na plan pierwszy wysuwa się zasada substytucji i trwały charakter tego rozwoju oraz sprawiedliwość międzypokoleniowa, czyli postulat, aby rozwój gospodarczy nie tylko zaspokajał potrzeby pokolenia obecnie żyjących, ale także nie zmniejszał szans na zaspokojenie potrzeb przyszłych pokoleń. W kontekście gospodarczym sprawiedliwość międzypokoleniowa okazuje się ważnym punktem odniesienia.* […]
>
> *Natomiast wtedy, gdy zrównoważony rozwój jest analizowany z punktu widzenia* ***sektora społeczno-politycznego*** [podkreślenie dodano – przyp. Red.]*, to na plan pierwszy wysuwa się analiza jego aksjologicznego podłoża zakorzenionego w naturze ludzkiej i w konkretnych decyzjach politycznych dotyczących strategii zrównoważenia rozwoju w działalności społeczno-gospodarczej.*

Idea zrównoważonego rozwoju może więc mieć różne odsłony w zależności od tego jaki punkt widzenia zostanie przyjęty. Nie są to podejścia sobie sprzeczne. Mają raczej charakter komplementarny. Komplementarność ta wymaga jednak brania pod uwagę wszystkich tych aspektów, co wydaje się być niekiedy pomijane.

Sądzę iż w teorii zarządzania środowiskiem naturalnym, w myśl idei zrównoważonego rozwoju, najistotniejsze pozostają jedynie aspekty gospodarczy i społeczny. W perspektywie ekonomicznej, jak się wydaje, idea ta jest niczym innym tylko kontynuacją idei dawno już opisanej, w której przyjmuje się, że przyroda jest swoistym kapitałem, opisywanym w kategoriach czysto ekonomicznych. W tradycji filozoficznej odnajdujemy to chociażby u Locke'a. Rozważając pojęcie własności, filozof odnosi do niej środowisko naturalne jako dobro wspólne, które zostało niejako podarowane człowiekowi. Może on z niego korzystać w celu zapewnienia sobie środków do przeżycia. W perspektywie społecznej zaś, zawiera pojęcie ogólnoświatowego ładu, opartego na harmonii (lub nawet więcej, symbiozie) świata wytworów ludzkich oraz świata przyrodniczego. To ostatnie wydaje się mieć jedynie charakter życzeniowy i jako takie nie wydaje się być poważną propozycją. Sfera przyrody pozostaje, tak naprawę, jedynie w kontekście wszelkich działań, które ochronę przyrody powinny mieć w punkcie wyjścia. Uważam, jak kilku innych autorów, że realizacja idei zrównoważonego rozwoju jest z góry skazana na nieskuteczność. Jej nieskuteczność wynika z leżących u jej podłoża założeń, które maja charakter antropocentryczny. Jak wspomina Piątek, antropocentryzm tej zasady (ZR) polega na tym, że została ona wypracowana przy aktywnym udziale kół gospodarczych i przez nie została zaaprobowana jako podstawa organizacji i postępowania firm w procesie produkcji, obligująca do uznania środowiska przyrodniczego za wartość analogiczną do kapitału i pracy. Zasada ZR stawia człowieka i jego dobrostan w centrum zainteresowania, to znaczy traktuje go jako centralny punkt odniesienia zrównoważonego rozwoju. Ponadto, przy założeniach, które leżą u podstaw zarządzania środowiskiem a będących sensem owej teorii, nieunikniony jest konflikt między ekonomią a ekologią, podobnie jak konflikt między naturą a kulturą. Aby tego konfliktu uniknąć, należałoby ufundować ochronę środowiska na zakorzenieniu w świadomości ludzkiej poglądu, że człowiek nie ma wyjątkowego statusu w świecie i nie ma prawa do dominacji nad światem przyrody.

Jaka brzmi nowa formuła dla zarządzania środowiskiem? Jedną z ciekawszych propozycji zaproponował Bryan G. Norton (2002: 163). Autor twierdzi, że nie ma potrzeby tworzenia zupełnie nowej etyki dla uargumentowania konieczności ochrony środowiska naturalnego. Głos ten sytuuje go w kręgu argumentacji antropocentrycznej (jednak nie – homocentrycznej w rozumieniu zaproponowanym powyżej). Dla Nortona celem właściwie rozumianej etyki środowiskowej jest sformułowanie takich argumentów, dzięki którym „człowiek zaprzestanie beztroskiego składowania toksycznych odpadów, zajmie się przeludnieniem, zagrożonymi gatunkami czy zanieczyszczeniem powietrza i wody". Teoria ma więc być nie tyle fundamentem działania, lecz ma realnie służyć działaniu. W opinii Nortona są dwa rodzaje potrzeb ludzkich. Pierwszą grupę tworzą pragnienia i popędy o konsumpcyjnym charakterze, domagające się szybkiego zaspokojenia. Opierają się na indywidualnych potrzebach i wyłącznie w indywidualny sposób są również zaspokajane. Obok nich człowiek posiada również potrzeby, które pojawiają się wraz z uważną, racjonalną analizą rzeczywistości i związane są zarówno z naukowymi, jak i metafizycznymi modelami świata. Wiążą się z zaspokajaniem potrzeb estetycznych i etycznych, które przenoszą człowieka z poziomu indywiduów na poziom wspólnoty, a jednocześnie prowadzą od myślenia nastawionego na konkret do (specyficznie ludzkiego przecież) myślenia abstrakcyjnego. Realizacja potrzeb indywidualnych ma naturę silnie antropocentryczną, gdyż zaspokajanie ich wiąże się z wykorzystaniem środowiska. Gdy jednak te pragnienia poddane zostaną stosownej racjonalizacji i obiektywizacji, stają się elementem światopoglądu. Na tym etapie człowiek dostrzega potrzebę tworzenia/odkrywania wartości oraz postępowania zgodnie z nimi, nie tylko w oparciu o potrzeby wynikające z zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych. Widzenie świata w świetle wartości (estetycznych i moralnych) ewokuje następującą perspektywę (Norton 2002: 164):

> […] *natura zyskuje wartość jako nauczycielka wartości ludzkich. Dzięki temu przestaje być postrzegana jedynie jako źródło zaspokajania potrzeb i wartości o konsumpcyjnym charakterze, a staje się istotnym źródłem inspiracji podczas formułowania wartości.*

Inną koncepcję zaproponował Aldo Leopold (rozwiązanie nawiązuje do nurtu holistycznego). Filozof ten dla stworzenia pełnej mapy ludzkich zobowiązań wobec przyrody wprowadził pojęcie „sumienia ekologicznego". Twierdził, że ludzkie zobowiązania wobec ziemi bez wypracowania takiego sumienia są właściwie martwe, bez znaczenia, gdyż człowiek nie traktuje ich poważnie, a tym samym jest skłonny je naruszać w każdym przypadku, gdy w grę wchodzi interes ekonomiczny (za: Hołub 2005: 123). Leopold wskazuje faktyczne ludzkie powinności (Fiut 2003: 20):

> […] *człowiek powinien być szczególnie ostrożny podejmując działania radykalnie zmieniające środowisko naturalne, nie wie bowiem, jak mogą być dalekosiężne, negatywne skutki jego działalności. Jest możliwe, podkreślał Leopold, że człowiek nigdy do końca nie pozna mechanizmów biologicznych i zależności występujących w przyrodzie, a w związku z tym powinien być w swoim postępowaniu ostrożny* […].

Intencją wymienionych powyżej propozycji jest przybliżenie oraz niejako urealnienie w działalności menedżerskiej koncepcji proponowanych przez etykę środowiskową, za-

równo tych antropocentrycznych jak i nieantropocentrycznych. Uważam bowiem, że jakakolwiek zasada zarządzania środowiskiem nie będzie skutecznie realizowana bez zmiany ludzkiej mentalności w zakresie pojmowania, jakie powinno być etyczne postępowanie wobec środowiska przyrodniczego.

Na koniec – odnosząc się do konstatacji wymienionych na początku artykułu – pragnę stwierdzić, że rozstrzygnięcia teorii etyki środowiskowej powinny być przynajmniej znane jeśli nie akceptowane przez menedżerów zarządzających środowiskiem. Do podstawowych powinności menedżerskich należy bowiem umiejętność zarządzania zasobami wewnętrznymi i zewnętrznymi organizacji. Do nich należą między innymi utrwalone wzorce zachowań ludzi zarówno wewnątrz organizacji, którą się zarządza na rzecz środowiska, jak i na zewnątrz niej. Wzorce oparte na normach i wartościach. Te wzorce, normy i wartości zobowiązują również samego menedżera. W opinii badaczy odszedł do lamusa wzór menedżera bezlitośnie i jedynie realizującego wartości ekonomiczne i dążącego do multiplikacji zysków. Szczególnie, że w analizie ekonomicznej nie akcentuje się problematyki środowiskowej, która przybiera postać wartość materiałów i pracy potrzebnej do wytworzenia danego dobra. Obecnie podkreśla się, z większą niż zwykle mocą, iż każdy kierownik powinien przestrzegać zasad a wręcz stanowić wzór w zakresie etycznego postępowania. Psychologowie twierdzą, że więcej zmian w umysłach i zachowaniach powstaje dzięki obserwacji i dzięki naśladowaniu niż w wyniku argumentacji słownej. Dlatego etyka środowiskowa – we wszystkich jej ujęciach, a zwłaszcza jeszcze mało powszechnym ujęciu nieantropocentrycznym – powinna stanowić bazę myślową menedżera ochrony środowiska przyrodniczego.

Podsumowanie

Zmienia się i poszerza zakres przedmiotów zarządzania. Cele zarządzania środowiskiem przyrodniczym obejmują nie tyle ekonomiczność jego wykorzystania, ale też jego planową ochronę tak, by stanowiło dobro nie tylko dla obecnych, ale i przyszłych pokoleń. Konstatacja ta wpisuje się zaś w pole semantyczne pojęcia zrównoważonego rozwoju. Takie podejście do przyrody i jej zasobów nie wydaje się jednak wystarczające i skuteczne. Aby wypracować stanowisko lepsze, dotyczące istoty ochrony, skuteczności zarządzania środowiskiem, należałoby wyjść poza utylitarną koncepcję zrównoważonego rozwoju i uznać środowisko jako ideę rozpatrywaną przez człowieka w kategoriach etycznych wartości samej w sobie. Rozwój etyki środowiskowej dotyczy przede wszystkim rozważenia pozycji człowieka w przyrodzie i związanej z tym hierarchii wartości. Współczesne teorie etyki środowiskowej w różny sposób uznają człowieka za istotę równorzędną z innymi bytami na ziemi, z którymi człowiek powinien się liczyć tak, jak liczy się z sobą samym i innymi ludźmi. Dlatego uważam, że współczesny menedżer powinien zasób niezbędnej do sprawowania obowiązków zawodowych wiedzy poszerzyć o zagadnienia z zakresu etyki środowiskowej. Może mieć ona bowiem wpływ na jego świadomość powinności wobec środowiska. To zaś pośrednio przełoży się na wybory, jakie menedżer dokonuje osobiście i tym samym będzie – w dalszej perspektywie – kształtować ekologiczną świadomość społeczną. Tak więc – abstrahując od ogólnych wytycznych dotyczących teorii zarządzania, które jako takie dalekie mogą być od zasad i metodologii etyki, w tym etyki środowiskowej – uważam, że w praktyce zawodowej każdego menedżera szeroka znajomość problemu etyki środowiskowej, może wpłynąć na efektywność jego działań.

Literatura

1. Bogumił A., Greniewski M., Greniewski P., Krzyżanowski L.J., Rok B., Waloszczyk K. (2004), Zrównoważony rozwój: Zbiór opracowań. Warszawa: WSM SIG.
2. Bonenberg M. (1992), Etyka środowiskowa. Założenia i kierunki. Kraków: Zakład Etyki w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego.
3. Bourbham J. (1941), The Manaagerial Revolution. New York.
4. Fiut S. (2003), Ekofilozofia. Geneza i problemy. Kraków: Stowarzyszenie Twórcze Artystyczno-Literackie w Krakowie.
5. Hołub G. (2005), Człowiek w perspektywie bioetyki środowiskowej. Analecta Cracoviensa XXXVII.
6. Kietliński K., Reyes V.M., Oleksyn T. (2005), Etyka w biznesie i zarządzaniu. Kraków: Oficyna ekonomiczna.
7. Koźmiński A. (2008), Koniec świata menedżerów? Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Profesjonalne.
8. Leopold A. (2013), A Sand County Almanac and Other Writings on Ecology and Conservation. New York: Library of America.
9. Margulis L. (2000), Symbiotyczna planeta. Warszawa: Wydawnictwo CIS.
10. Næss A., Rothenberg D. (1989), Ecology, Community and Lifestyle: Outline of an Ecosophy. Cambridge: Cambridge University Press.
11. Noron B.G. (2002), Environmental Ethics and Weak Antropocentrism. A. Light, H. Rolston III (red.), Environmental Ethic. An Anthology. Malden: Wiley-Blackwell.
12. Norton B.G. (2003), Environmental Ethics and Weak Antropocentrism. A. Light, H. Rolston III (red.), Environmental Ethic. An Anthology. Malden: Wiley-Blackwell.
13. O'Neill D.W., Tyedmers P.H., Beazley K.F. (2007), Human appropriation of net primary production (HANPP) in Nova Scotia, Canada. Regional Environmental Change 7: 1-14.

14. O'Neill J. (1992), Manchester University. The Varieties of Intrinsic Value, http://lamar.colostate.edu/~kmcshane/565/565HandoutONeillVarieties.pdf (data dostępu: 2014.07.31).
15. Palmer C. (2002), An Overview of Environmental Ethics. Environmental Ethics. A. Light, H. Rolston III (red.), Environmental Ethic. An Anthology. Malden: Wiley-Blackwell.
16. Papuziński A. (1998), Życie. Nauka. Ekologia. Prolegomena do kulturalistycznej filozofii ekologii. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
17. Papuziński A. (red.) (2000), Polityka, ekologia, kultura. Społeczne przesłanki i przejawy kryzysu ekologicznego. Bydgoszcz: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy.
18. Piątek Z. (1998), Etyka środowiskowa. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w przyrodzie. Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka.
19. Piątek Z. (2011), Czy społeczeństwo „opętane ekologią" stanowi zagrożenie ludzkiej wolności i demokracji? Problemy Ekorozwoju, 6(1): 83-94. Piątek Z. (2007), Przyrodnicze i społeczno-historyczne warunki równoważenia ładu ludzkiego świata. Problemy Ekorozwoju 2(2): 5-18.
20. Pikus S. (1997), Moralne aspekty ochrony środowiska przyrodniczego. Słupsk: WSP.
21. Piwowarski J, Płonka B. (2012), Etyka w administracji i zarządzaniu publicznym. Motywacje, realizacja, bezpieczeństwo. Kraków: Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa Publicznego i Indywidualnego „Apeiron".
22. Poskrobko B. (2012), Zarządzanie środowiskiem w Polsce, Warszawa: PWE.
23. Schumacher E.F. (1981), Małe jest piękne. Spojrzenie na gospodarkę światową z założeniem, że człowiek coś znaczy. Warszawa: PIW.
24. Sylvan R. (1985), A Critique of Deep Ecology. Environmental Philosophy 12.
25. Thomas T. (1987), Aldo Leopold: The Man and His Legacy. Ankeny: Iowa Soil Conservation Soc. of America.
26. Waloszczyk K. (1998), Planeta nie tylko ludzi. Warszawa: PIW.